GAZETA LWOWSKA.

Wtorek **N^er. 62.** 28. maja 1839.

Dla święta Bożego Ciała we czwartek dnia 30. maja Gazeta nie wyjdzie; dopiéro wydaną będzie w sobotę dnia 1. czerwca.

P r z e g l ą d a r t y k u ł ó w.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Moniteur zawiéra telegraficzną depeszę z Bajonny pod dniem 13. maja treści następującéj: »Godzina trzecia po południu. Cabrera przerywa jeszcze związek na gościńcu ku Madrytowi. Dotąd nie przybywa już czwarty goniec. Dnia 8go zapowiedział Espartero, który teraz opanował Ramales, że d. 10go na Guardamino uderzy. — »Według wiadomości z Madrytu d. 4go maja ministeryjum zostało rozwiązaném.«

Sądzą powszechnie, że gabinet niezupełnéj dozna odmiany.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Messenger G a l i g n a n i e g o z d. 13go maja donosi z Londynu pod d. 11. t. m., że lord M e l b o u r n e, którego Królowa do siebie przywołać kazała, (po zwróceniu przez Sir Roberta Peel w ręce Jéj Król. Mości pełnomocnictwa, otrzymanego w celu złożenia gabinetu), prosił o kilka godzin czasu dla namyślenia się i naradzenia z swymi politycznymi przyjaciołmi. Naradziwszy się z swoimi kolegami i kilku przyjaciołmi, wrócił wieczorem do Jéj Król. Mości skłaniając się do żądań Królowéj. Nazajutrz (d. 11go maja) lord Melbourne i większa część ministrów gabinetowych mieli posłuchanie u Królowéj. — *Courier* z d. 11go pisze: »Zgromadzenie złożone z blizko trzydziestu liberalnych członków izby gmin, między którymi pana Hume i Sir R. Moleswortha spostrzegano, odbyło się wczoraj po południu w klubie reformistów, dla naradzenia się nad postępowaniem, jakie przestrzegać należy na przypadek restauracyi gabinetu Melbourna. Niektórzy ostrzejsi wspiéracze dalszych reform, podawali za warunek pomocy swojéj, ażeby głosowanie przez gałki (*Ballottage*) przynajmniéj za »otwartą sprawę« uważano; lecz p. O'Connell i inni członkowie przedstawili, że w obecnym stanie rzeczy byłoby nieroztropnie, a nawet nieszlachetnie, z takiém żądaniem występować, i zdawano się zgadzać na to powszechnie, że administracyję Melbourna bezwarunkowo wspiérać należy. Drugie zgromadzenie miało się odbyć dzisiaj po południu w tymże klubie reformistów. — Także w domu pana Ellice odbyło się wczoraj zgromadzenie, na którém naradzano się nad wyborem mowcy do izby niższéj i uchwalono, ażeby ze strony reformistów pana S h a w - L e f e v r e wspiérano.« —

Moniteur z d. 14go marca zawiéra następujące depeszą telegraficzną przez Kalet nadeszłe wiadomości z Londynu, pod d. 12. maja godz. 6ta wieczorem: F r a n c u z k i s p r a w u j ą c y i n t e r e s a d o p a n a m i n i s t r a s p r a w z a g r a n i c z n y c h. Lord Melbourne i wszyscy członkowie ostatniego gabinetu obejmują znowu swoje urzędowanie. Jutro w obu izbach mają być dane w tym względzie wyjaśnienia.«

D. 7go maja W i e l k i K s i ą ż ę N a s t ę p c a t r o n u r o s s y j s k i e g o i Fryderyk Henryk Królewicz Holenderski zwidzili Tower. Przyjmowani byli przez komenderującego pułkownika i zawiadowcę głównym magazynem artyleryi departamentowéj, którzy im zbióry wszelkiego ga-

)(

tunku broni, klejnoty koronne i inne osobliwości pokazywali. Jego Ces. Mość przeglądał batalijon gwardyi fizylijerów, który pod bronią wystąpił. Z Toweru obadwaj dostojni goście udali się do warstatu okrętowego tak zwanego Ś. Katarzyny. (Warstat ten Śtéj Katarzyny leży pomiędzy Towerem a warstatem okrętowym londyńskim i został otworzonym d. 25. października 1828 roku. Kosztował dwa milijony funtów szt. Stanowisko warstatu tego wynosi 24 morgów, z których 11 ½ kotlinę tworzą, a resztę magazyny i wybrzeża zajmują. Kanał kotlinę z rzéką łączący, ma 190 stóp długości, 45 stóp szérokości, i przez machinę parową o sile stu koni napełniać lub wypróżniać się daje, tak dalece, iż przez takowy okręty o 700 beczkach każdego czasu na warstat okrętowy sprowadzonémi być mogą.) Obadwaj dostojni goście zdawali się zdumiewać nad obszérną kotliną, tudzież ogromną rozległością magazynów i sklepów, zawiérających w sobie towary ze wszystkich części świata na milijony cenione. Następnie zwidzili bank, kilka wielkich zakładów handlowych i brzég morski.

Dnia powyższego to jest 7. maja wieczorem był Wielki Książę Następca Rossyjski gościem lorda Brougham, u którego prócz książąt Cambridge i Wellingtona, zastał także lordów Lyndhursta, Ellenborough i innych, tudzież radykalnego członka parlamentu z Westminsteru, pana Leader. Tegoż samego dnia Jego Ces. Mość i Fryderyk Henryk Królewicz Holenderski jedli objad u lorda Palmerstona. Dnia 8go obadwaj książęta wraz z innymi zwidzili Opactwo Westminsterskie i więzienie dłużników w Tothill-Fields. W tym ostatnim domu wykupił Wielki Książę znaczną ilość dłużników, którzy dla małych kwot uwięzionymi byli. Jego Ces. Mość darował także towarzystwu zajmującemu się wsparciem potrzebnych cudzoziemców, 500 funt. szt. *Morning-Herald* donosi, iż dnia 8. zrana Wielki Książę udał się do hotelu lorda Melbourne i podziękował mu za przyjęcie, którego w Anglii doznał.

Francyja.

Moniteur Parisien z d. 13go maja wieczorem zawiéra dziewięć uchwał królewskich z dnia poprzedniczego, mocą których JKMość mianuje dziewięciu ministrów (których nazwiska podaliśmy w przeszłéj Gazecie naszéj.)

Na posiedzeniu izby deputowanych d. 10go maja, toczono daléj i ukończono rozprawy nad wnioskiem do adresu pana Mauguin. Piérwszą część projektowanego adresu, w któréj uprasza Króla: »by trwodze kraju ko»niec położył i na mocy królewskiéj prerogaty»wy, ministeryjum, któreby nie było tymczaso»wém, ukonstytuować raczył,« przyjęto jako nic nieznaczącą, większością złożoną z członków wszystkich partyj. Przeciwnie za drugą częścią, w któréj mężów nowego ministeryjum, w duchu opozycyi, chciano bliżéj zcharakteryzować *) oświadczyła się tylko najdalsza lewa strona, przeto uchwalono części téj nie brać wcale pod obrady.

Nazajutrz, d. 11go maja, z dziewięciu biór izby deputowanych obrano komisarzy, mających w skutek głosowania izby z dnia poprzedniczego, zajmować się wnioskiem powyższego adresu do korony. Wybór padł na pp. margrabiego Dalmacyi, Berger, Calmon, Lanyer, Dufaure, Thiers, Cunin-Gridaine, Duchatel i Ganneron, tak iż partyje w téj komisyi są niejako w równowadze, ileże p. Berger (z lewéj strony), który z panem Muret de Bord (z prawego środka), równą liczbę głosów otrzymał, oświadczył, iż chce się poddać nowemu wyborowi, który miał w poniedziałek, d. 1?go, nastąpić; ale teraz zapewne zaniechanym będzie, ponieważ cały adres mianowaniem ostatecznego ministeryjum stał się już niepotrzebnym.

Zaburzenie (*Emeute*), które d. 12go po południu i wieczorem w Paryżu zaszło, zdaje się iż było nie małéj wagi, jak się pokazuje z umieszczonych poniżéj szczegółów, które *Messager* z d. 13. zawiéra: Paryż dnia 12. maja, godzina 5ta wieczorem. Dzisiaj około godziny 3ciéj po południu, ze 300 ludzi, po największéj części w bluzach i czapkach na głowie, pokazało się w ulicy *Bourg-l'Abbe*, naprzeciw przejścia *Saucede*, przed magazynem broni braci Lepage; z tych niektórzy, siekierami uzbrojeni, zabrali się natychmiast do wysadzenia drzwi; gdy się im to nie powiodło, starali się oderwać zewnętrzny gzyms u drzwi, co wykonawszy do magazynu wpadli. Liczbę strzelb, które zabrali, po największéj części używanych do polowania, liczą na 150. Ludzie ci oddaliwszy się niezwłocznie potém z magazynu i ulicy, zwrócili się ku wybrzeżom. Przybywszy tam rozdzielili się na kilka części, i prawie równocześnie uderzyli na strażnie przy *Hotel de Ville*, na placu *du Chatelet*, i na placu przed pałacem sprawiedliwości, na przeciw wybrzeża *aux Fleurs*. Posterunki te zaskoczone tym wcale niespodziéwanym, żadném poruszeniem ludu, żadnym krzykiem niezapowiedzianym napadem, dosyć łatwo rozbroić się dały. Dwie bandy, które

*) Text projektu do adresu porównaj w nr. 58. Gazety naszéj.

dwie ostatnie strażnie opanowały, będąc lepiéj uzbrojonemi, zwróciły się teraz ku prefekturze policyi; atoli przybywszy tamże zastały bramy zamknięte i dobrze bronione przez pełniącą służbę gwardyję municypalną, która przez kilku ajentów, będących świadkami scen rozbrojenia na placach *du Chatelet* i pałacu sprawiedliwości, w czas jeszcze o tém wiadomość otrzymała. Szturmujący wrócili więc na plac *Hotel de Ville* i połączyli się z bandą, która zdobywszy szturmem strażnię tego placu, broniła przystępów doń, mianowicie od wybrzeża Lepelletier, obalonemi i poprzek położonemi omnibusami. Wszystko to stało się w bardzo krótkim czasie; tym czasem zdołano wysłać rozkazy z prefektury policyi i zebrać kilka oddziałów tak pieszych jakoteż konnych; także około 5téj kilka plutonów wojska ściągało się z różnych punktów ku placowi *Greve.* Burzyciele spokojności zaledwo spostrzegli te plutony, gdy się na przeciw nim rzucili, dla obrony centralnego przy *Hotel de Ville* stanowiska. Oddział konnéj gwardyi municypalnéj, który prędkim truchtem z ulicy *de Arcis* pospieszał, narażony był na piérwszy ogień. Czoło oddziału tego dostało się właśnie na wysokość ulicy *de la Vannerie*, w niewielkiém od wybrzeża oddaleniu, gdy wystrzałami obu naprzód jadących gwardzistów municypalnych trupem usłano. Reszta plutonu wróciła wnet potém w ulicę *de la Vannerie* i ustawiła się znowu w pewnéj odległości. W téj chwili z różnych stron nadciągały inne także oddziały gwardyi municypalnéj; kilka wystrzałów karabinowych padło, ale z żadnéj strony nikogo nie trafiono; burzyciele spokojności opuszczając powoli plac i wybrzeże, cofali się w kierunku ulicy *Sainte-Avoye.* Tak stały rzeczy o godzinie 5téj; owe trzy rozbrojone strażnie zamknięto; gwardyja municypalna zajmowała plac *Hotel de Ville*, oraz wszystkie przystępy do Sekwany, łącznie z mostem *du Change* i bramą *aux Blés*; wielki rozruch sprawiony krążącemi wieściami i biciem alarmu przez tamborów gwardyi narodowéj, panował w dzielnicach *Saint-Martin*, *Saint-Denis* i *Montmartre*, gdzie oprócz zrabowania magazynu broni braci Lepage nic więcéj nie zaszło; burzyciele spokojności w liczbie 300 do 400, jednym rzędem, wszelako bez porządku, ciągnąc małemi ulicami, zwracali się w prawo wzdłuż ulicy *Saint-Martin* ku bulwarom. Aż do chwili, w któréj to piszemy, zaburzenie ogranicza się na obwód między placami *du Chatelet* i *Hotel de Ville*; posterunków przy *Marché des Innocens* i *Pointe Sainte-Eustache* nawet nie zaczepiono; ale po kierunku, jakim udali się zbrojni ludzie, zdawało się prawdopodobném, że w téj chwili okolica przy bramach *Saint-Denis* i *Saint-Martin*, stała się widownią scen krwawych. — Godzina 7ma wieczorem. Nic, jak sądziliśmy, nie zaszło na bulwarach; środkowy punkt powstania przeniósł się w inne miejsce; w téj chwili skoncentrował się on w dolnéj części dzielnic *Saint-Denis*, *Montmartre* i *Saint-Martin*, położonych między wybrzeżami i przechodami *du Saumon*, *du Commerce*, *du Grand Cerf*, *Bourg-l'Abbé* i *Saucede*, tudzież ulicami *Montmartre* i *Saint-Avoye.* Wznoszono barykady, jednę fiakrem i omnibusem w ulicy *Saint-Denis* przy kościele *St. Leu*, drugą przy rogu ulic *Montorgeuil* i *Tiquetonne*; inne miano powznosić na różnych punktach ulicy *St. Martin.* Kompanija grenadyjerów trzeciéj legii gwardyi narodowéj wsparta oddziałem 15go pułku linijowego, uderzyła i zdobyła o pół do siódméj barykadę w ulicy *Tiquetonne*; jednego gwardzistę narodowego raniono; uwięziono na miejscu kilka osób. Gwardzistę municypalnego ubito w ulicy *aux Ours.* Donoszą nam także, iż przy strażni pałacu sprawiedliwości mający służbę oficer i dwóch żołnierzy padło. Dowiadujemy się w téj chwili, że marszałek Gerard objął dowództwo wszystkiego wojska załogi. Kompanija grenadyjerów gwardyi narodowéj, która zdobyła szturmem barykadę w ulicy *Tiquetonne*, jest z piérwszego batalijonu trzeciéj legii; gwardzista narodowy, który nie jest raniony, tylko poległ, nazywa się Ledoux.«

Zaburzenie, o którém mniemano, że się dnia 12go wieczorem skończyło, nazajutrz powtórzyło się znowu. *Moniteur Parisien* z dnia 13go wieczorem donosi o tém co następuje: »Poranek dzisiejszy spokojnie upłynął. Książęta Orleański i Nemours z zapałem byli przyjmowani od ludu i wojska na wszystkich punktach, gdzie się pokazali; wszystko zdawało się zapowiadać koniec powstania; wojsko otrzymało rozkaz powrotu do koszar. Tymczasem mnóstwo ciekawych w ciągu dnia cisnęło się do miejsc, gdzie wczorajsze wypadki zaszły, z tąd powstał ścisk i tumult. Buntownicy mieszali się pomiędzy lud; dopuszczali się bezprawiów i potłukli latarnie w dzielnicy *Saint Martin.* Kilka wystrzałów karabinowych padło z tłumu na wojsko i zbrojna władza wdać się musiała. Wojsko z dzielnością wystąpiło i dwóch powstańców ubito w ulicy *Planche Mibray.* — Tłum nieprzyjaźnie myślących wyruszył około 4téj ku szkole politechnicznéj; burzyciele chcieli uczniów uwieść, ale ci oparli się ich wezwaniu. — Wichrzyciele przypuścili potém szturm do szkoły politechnicznéj, lecz doznali ze strony uczniów najmocniejszego odporu. — Od-

)(2

dział gwardyi municypalnéj zupełnie ich rozprószył, przyczém trzech powstańców padło. — Gwardyje narodowa i municypalna oraz wojsko linijowe, tak dzisiaj jakotéż wczoraj dały najświetniejsze dowody swéj gorliwości i odwagi w obronie sprawy Króla i rządu, na których z tak kary-godną zuchwałością targnęli się nieprzyjaciele publicznego porządku.« — *Messager* z dnia 13go w »Dodatku« do pisma swojego wieczorem o pół do 7méj przytacza: »Jest nadzieja, że wieczór spokojnie upłynie; oddziały wojska linijowego i gwardyi narodowéj zajmują wszystkie stanowiska; barykadę w ulicy *Neuve Saint-Mery* bez dobycia oręża zburzono. Marszałek Gerard, którego czynność jego poświęceniu się wyrównywa, poczynił takie urządzenia, że buntownicy nigdzie długo trzymać się nie mogli. Obroty wojska do tego zmierzały, ażeby powstanie w coraz ściślejszym zamknąć obrębie. Te zręczne manewry miały ten skutek, iż ulice, wczoraj jeszcze w mocy powstańców będące, zupełnie oczyszczono.«

Dnia 13go po południu obie izby udały się *in corpore* do Króla, dla wyrażenia uczuć żalu i oburzenia, którémi dobrzy obywatele przeniknieni byli na widok zaszłych rozruchów. Król mocno wzruszony był przychylnością, jaką okazano mu w téj niebezpiecznéj chwili; w odpowiedzi swojéj żałował przede-wszystkiém smutnych skutków, jakie te kary-godne zamachy nieodzownie na przemysł i handel wywrzéć musiały. Wyrazy Króla przyjęto z długo-trwającemi i hucznemi okrzykami radości. — Wprzódy jeszcze zgromadziły się obie izby i nowi ministrowie po raz pierwszy wystąpili w ich kole. Prezydent rady i minister spraw zagranicznych marszałek Soult wszedł na mownicę i miał następującą mowę: »Mości Panowie! Ministeryjum zostało ukonstytuowaném; Król mnie poruczył onegoż prezydencyję, a dowód tego wysokiego zaufania winien jestem po większéj części owéj okoliczności, że byłem tak szczęśliwym przedstawić Królowi do rady Jego mężów, którzy naprzód już życzeniom izb i kraju odpowiadają. Czuję się zaszczyconym, że mogłem znaleźć takich kolegów, z którymi odpowiedzialność przed koroną i przed WPanami dzielić mogę. Śmiém przeto Mości Panowie polegać na Ich pomocy dla gabinetu, którego skład postanowionym został powodami i w takich okolicznościach, jakie dostatecznie o jego przychylności dla tronu i ustaw zaświadczają. — Król do składu swojego gabinetu wybrał dziewięciu ministrów, a ci między sobą zgodni są co do zasad, mających czynnościami ich kierować. Te od korony przyjęte zasady będą przewodnią gabinetu, to jest: wolna działalność wzajemnie odpowiedzialnéj rady; pokój na godności narodowéj oparty; zaręczony ustawami porządek; najczynniejsza opieka dla wszystkich interesów przyczyniających się do pomyślności kraju, a w stosunkach naszych do izb owa otwartość i sprężystość, które są najlepszym środkiem, by pojednanie umysłów do skutku przyprowadzić. — Mości Panowie! Poświęcając się z gorliwością służbie Króla w tym nowym wydziale, w którym sprawy honoru narodowego tak wielką mają przewagę, uważam za rzecz zbyteczną zepewniać WPanów, że Francyja przy zajmowaniu się tak drogiemi interesami znajdzie zawsze we mnie sposób myślenia starego żołniérza cesarstwa, który wié o tém, że kraj pokoju pragnie, atoli szlachetnego i pełnego sławy pokoju!«

Dostrzegacz Austryjacki donosi, że dnia 20go b. m. otrzymano w Wiédniu przez nadzwyczajną sposobność ze Strazburga następujące dwie depesze telegraficzne z Paryża z dnia 14go i 15go maja: 1) Paryż d. 14. maja. Minister spraw wewnętrznych do prefekta Dólnego - Renu. W ciągu dnia wczorajszego zdarzały się jeszcze niejakie usiłowania do wzniecenia buntu, lecz je natychmiast ułłumiono; dzisiaj rano panuje zupełna spokojność.« — 2) Paryż d. 15. maja, godzina 8ma zrana. Porządek od onegdaj nie był więcéj przerwanym; spokojność jest zupełną. — Pana Sauzet obrano prezydentem izby deputowanych (w miejsce pana Passy, którego na ministra wyniesiono).

Galignaniego *Messenger* donosi z Paryża pod dniem 14. maja, o godzinie 1. po południu: Stolica od dzisiaj zrana znowu zwyczajny przedstawia widok. Zapewniają, że izbie parów ma być przekazany proces osób, mających udział w ostatniém powstaniu. Tymczasem sędziowie instrukcyjni wybadali już wielu uwięzionych, których liczba więcéj niż 150 wynosi, i zwidzili szpitale, gdzie rannych powstańców polecili szczególnéj pieczy administratorów tych zakładów, pod ich osobistą odpowiedzialnością; tych zaś, których stan na to pozwalał, do szpitalu więzienia *Conciergerie* przeprowadzić kazano. Większa część uwięzionych są to rzemieślnicy różnych profesyj i wyznali oni prawie jednozgodnie, że od zbrojnych ludzi, z którymi się przypadkiem na ulicy zdybali, zmuszeni byli należéć do rozruchów, nie wiedząc bynajmniéj, jaki był właściwy zamiar podżegaczy buntu. Wiele osób, które już w dawniejszych zaburzeniach udział miały, schwytano teraz z orężem w ręku, a jeden z nich, *le Manchot* przezwany i pod tą nazwą słynny, został zabitym właśnie, gdy upłynionéj niedzieli chciał gwardzistę municypalnego roz-

broić. — Głoszono wczoraj, że pułkownik Vaudrey i komendant Parquin, zawikłani w znany strazburski spisek, zostali w Paryżu uwięzieni; lecz wiadomość ta, przynajmniéj co do pułkownika Vaudrey, jest bez-zasadną, ten bowiem w Dijon przebywa, z kąd nie dawno pisał list do pana F. Barrot.

Egipt.

Do Tryjestu nadeszła statkiem parowym Lloydy austryjackiéj *Mahmudie* wiadomość z Alexandryi, iż wojsko Sułtana koło Biru (między Orfą a Aleppem) przez Eufrat się przeprawiło. Ibrahim Pasza kazał przeto swojemu w okolicy Damaszku, Hamy i Homs stojącemu wojsku ku Aleppo wyruszyć.

Wice-Król na piérwszą wieść o powyższym wypadku już dnia 29go kwietnia przesłał rozkaz swojemu synowi, główno-dowodzącemu wojskiem egipskiém w Syryi, by z przezornością działał i dopotąd nic nie przedsiębrał, dopokąd posuwanie się wojska tureckiego wyraźnie dowiedzioném nie będzie.

NOWINY LWOWSKIE.

Niemiecki nasz teatr przywdział na siebie letnią suknię i używa ciągle świéżego powietrza. Dnia 26go drugi wojskowy spektakl pod nazwą: Kasa pułkowa, czyli Obóz zdobyty, zaraz za przedstawieniem piérwszych scen schronił się przed dość mocnym grzmotem w bezpieczne miejsce; tym sposobem nie ujrzeliśmy osnowy jego aż dopiéro dnia 27go b. m. Atoli treść téj sztuki, nie chcąc jéj inaczéj nazwać, jest nader osobliwą: Powóz, zawiérający kasę pułkową, zostaje od nieprzyjaciela zrabowanym; lecz waleczni żołniérze, nie mogąc znieść, że sobie takowy odebrać dali, odbijają go znowu od nieprzyjaciela. Z radością wracają z nim do obozu, ale otworzywszy — zamiast pieniędzy znajdują — starą pannę, która podczas bitwy weń się schroniła. Oprócz tego jest jeszcze w téj sztuce dwoje kochanków, przytém strzélają, szturmują i w tarabany biją. — Dnia 26go na polskiéj scenie widzieliśmy dramę w cztérech aktach, przełożoną z niemieckiego pod nazwą: Córka upośledzona. Dramat ten z powodu scen tkliwych i dobrego odcieniowania charakterów bardzo się podobał. Pewna wdowa, mająca dwie córek, przenosi jednę nad drugą. Córka upośledzona ma się zaślubić, podług woli swéj matki, z mężczyzną już podeszłego wieku, ale, jak się to zwykle na świecie dzieje! kocha się w pewnym młodym paniczu. Młodzieniec ten kocha ją nawzajem, ale ma się żenić z jéj siostrą. W tém nieszczęściu pojawia się jak *Deus ex machina* wujaszek, który radzi córce, aby się młodego trzymała; staremu oblubieńcowi dowodzi, że jest starym i nierozsądnym, a młodemu, aby nie zwlekał i jak najprędzéj się żenił; drugiéj siostrze przyrzeka, że znajdzie dla niéj innego ładnego kawalera w mundurze, a matkę skłania także na swoję stronę, ale w jaki sposób? Proszę posłuchać: Upośledzonéj córce mówi, że ona nie jest prawdziwą córką swojéj mniemanéj matki; tymczasem matka stara się swojéj córce okazać przywiązanie, ale córka jest obojętną, czego tkliwa matka znieść nie może, płacze i narzéka, a nareszcie czyni, co jéj z okoliczności uczynić wypada. Sztukę tę przedstawiono bardzo dobrze; podziwialiśmy szczególniéj pana Nowakowskiego, jako prawdziwego dramatycznego artystę, w roli wujaszka, który nie mógł znieść, aby w jego obecności kto płakał. — Dnia 13go w krzywczyckim lesie znaleziono zabite, w łachmany owinięte niemowlę. — Dnia 26go zakończyło się na strzelnicy tutejszéj strzélanie do tarczy. Pan Edward Zinn, obywatel tutejszy, który trafił w cel czarny, został na ten rok królem kurkowym i odprowadzony był z największą uroczystością do swego pomieszkania. Y***

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Krystynopol d. 22. *maja* 1839. Na tutejszym targu tygodniowym d. 13. b. m. sprzedali włościanie zboże w następującéj cenie: korzec pszenicy 11 zr. 15 kr., żyta 3 zr. 30 kr., jęczmienia 6 zr. 18 kr., hreczki 7 zr. 9 kr., jagieł 18 zr. 30 kr., grochu 8 zr. 30 kr., owsa 3 zr. w. w.; korzec ziemniaków po 2 zr. 33 kr. w. w. Szumówki 20 stopniowéj w wielkich partyjach sprzedają w naszéj okolicy garniec po 23 kr. m. k.

Spław Bugiem z Krystynopola, Wólki-poturzyckiéj i ze Skomoroch zaczął się na dniu 29. kwietnia r. b. I tak: z Krystynopola puszczono 21 tratew bali obrachowanych na 40 kóp 4 calowych 6 sążni długich i około 450 belek sosnowych kantowych; — z Wólki-poturzyckiéj 12 tratew zawiérających do 882 belek sosnowych kantowych i obładowanych 3376 korcami pszenicy w 293 worach; — ze Skomoroch 18 tratew bali obrachowanych na 33 kóp 4 calowych na 6 sążni długich, i do 400 belek sosnowych kantowych. — Według wiadomości odebranych z Królestwa Polskiego, z Dubienki i Uściługa ruszyły galary d. 17. kwietnia r. b., a miano-

wicie z Dubienki 45 galarów z pszenicą i znaczną ilością belek sosnowych kantowych; — z Uściługa zaś 100 galarów z pszenicą i nadto z znaczną ilością belek sosnowych kantowych i krzywek dębowych. I to jeszcze dodać wypada, że każdy z wspomnionych dopiéro galarów z Dubienki i Uściługa wysłanych zawiérał bardzo znaczny ładunek, bo nie mniéj jak po 800 korcy pszenicy, czego dotąd nie bywało.

Ołomuniec. Targ na woły d. 22. maja 1839.

W tym tygodniu porobiono znaczne interesa w sprzedaży wołów, albowiem już przed targiem zakupionych zostało 1986 sztuk, a na targowicy stanęło 860 i z tych do 11téj godziny przed południem nic już nie pozostało. Prócz kilku partyj wszystkie woły były wcale dobréj jakości i dobrze je zapłacono. I na przyszły tydzień spodziéwanych jest tu do 3000 wołów. — W Wiédniu cetnar wołowiny utrzymuje się zawsze jeszcze na 39 zr. w. w. — Pędzącym woły z Galicyi donosimy, że ulubiona od dawna stacyja w Bystrowanie pod Ołomuńcem teraz znowu dobrze urządzoną została; postarano się o wszelką wygodę dla przybywających z wołmi, niemniéj i o dobre ważne siano w cenie umiarkowanéj.

Przypędzili: 1) Franciszek Neiser, z Smolkowéj, 146 wołów; 2) Majer Kohn, z Komarowic, 96. Małémi partyjami 618. — Ogółem 860.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Małemi partyjami st. 1.					
Do Berna stado Nro. 2.	96	266	—	—	7 1/2
Małémi partyjami . .	618				

Przed targiem sprzedali: 1) Józef Romaszkan, z Kut, 250 wołów; 2) Marek Kris, z Żurawna, 200; 3) Pomeranz, ze Stryja, 67; 4) Ludwik Saki, z Boroniec, 142; 5) Hersch Thun, z Żurawna, 101; 6) Mojżesz Fried, ze Stryja, 133; 7) Izrael Baidaf i Tabak, z Żurawna, 81; 8) Majer Allerhand, z Żurawna, 123; 9) Knesek, z Mistka, 99; 10) Joel Zobler, z Żurawna, 56; 11) Pinkus Trnawka, z Rymanowa, 72; 12) Izrael Sacher, z Chodorowa, 110; 13) Kasper Kułakowski, z Sokołowa, 106; 14) Leib i Mojżesz Allerhand, z Żurawna, 135; 15) dtto. 161. Małémi partyjami około 150. — Razem 1986.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Do Wiédnia st. Nro. 1.	246	407	30	4	11
— dtto. stado Nr. 2.	196	350	—	4	9 3/4
— dtto. st. Nro. 3.	66	330	—	1	9 1/2
— Pragi stado Nro. 4.	130	330	—	12	9 1/2
— dtto. stado Nr. 5.	99	370	—	2	10 1/4
— Wiédnia i Pragi st. 6.	130	355	—	3	10
— Wiédnia st. Nro. 7.	81	385	—	—	10 1/4
— Wiédnia i Pragi st. 8.	120	385	—	3	10
— Pragi stado Nro. 9.	99	320	—	—	9
— dtto. stado Nr. 10.	54	335	—	2	9 1/2
— Berna stado Nr. 11.	70	315	—	2	9
— dtto. st. Nr. 12.	97	310	—	3	8 1/2
— Pragi stado Nr. 13.	104	345	—	2	10
— Wiédnia stado N. 14.	132	385	—	3	11
— dtto. stado N. 15.	158	385	—	3	11

Stan dotychczasowy robót około kolei północnéj »Cesarza Ferdynanda.«

(Porównać „Dodatek nadzwyczajny do Gazety Lwowskiéj" z roku 1838 Nr. 54.)

Podawszy ostatnim razem w »Gazecie naszéj« Nro. 46 r. b. główne daty wyjęte z protokułu ostatniego posiedzenia towarzystwa akcyjonaryjuszów kolei żelaznéj północnéj »Cesarza Ferdynanda,« uzupełniamy je teraz wyciągiem reszty ciekawszych wiadomości z tegoż protokułu.

Regularne przejażdżki z Wiédnia do Wagramu poczęły się w środku kwietnia r. 1838 a w sierpniu tegoż roku przedłużone zostały aż do Gänsendorf, to jest 4 mil niemieckich. Ztąd zaś aż do Berna ukończono w przeszłym roku zupełnie spodnią budowę kolei czyli 15 1/4 mil. W téjże przestrzeni uskuteczniona została także część wiérzchniéj budowy w rozciągłości 1 3/4 mil z Raigern do Berna, i już w przeszłym roku jeżdżono po téj części kolei. — W czerwcu r. b. otwarta już będzie do użytku publicznego cała koléj między Wiédniem a Bernem 19 1/4 mil długa, co jeszcze w przeszłym roku byłoby nastąpiło, gdyby nie to, że fabryki angielskie i krajowe opóźniły się z dostawieniem zamówionych szyn.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego — Drukiem Piotra Pillera we Lwowie. *(Dod. Nadzw.)*

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 62. Gazety Lwowskiéj.

Powystawiano też dotąd wiele potrzebnych budynków w głównéj stacyi w Praterze; zbudowano dwa mosty razem 315 sążni długie, przez dwie odnogi Dunaju, i pozakładano groble zabezpieczające od wylewów téj rzéki.

Aby dać jaśniejsze wyobrażenie o ogromie robót z Wiédnia do Berna, przytaczamy tu co następuje: Ukończona robota ziemna między Wiédniem a Bernem wynosi ogółem 650,000 sążni sześciennych (licząc w to i 15,000 sążni sześciennych roboty w kamieniu.) Wszystkie drewniane mosty zajmują ogółem 596 sążni długości, a takież mosty na kamiennych filarach 80 sążni długości. Prócz tego zbudowano 116 przepustów i 21 mostów na 139 kamiennych arkadach, z których przeszło połowa ma 4 sążni w świetle, a jedna arkada nawet 8 sążni w świetle. — W 198 miejscach pozakładano potrzebne dzieła, aby koléj mogła krzyżować się z dawnémi drogami; z téj liczby 31 dróg przechodzi po pod koleją, a 6 po nad nią. — Nareszcie zbudowano 3 wijadukty kamienne na 89 arkadach w długości 390 sążni.

Koszta spodniéj budowy z Wiédnia do Berna uczyniły 1,346,201 złr. m. k.

Co do nabywania gruntów pod koléj, przykro jest dyrekcyi, że dla przesadzonych żądań właścicieli tak w Austryi jako i w Morawii, musiała zażądać tu i ówdzie oszacowania sądowego. Atoli zanim rzecz ta zostanie rozwiązaną, złożono na ten cel do depozytu sądowego 550,000 złr. mon. konw., a to na przestrzeń z Wiédnia do Berna; zdaje się jednak, że z téj znacznéj summy część wielka zwróconą zostanie kasie towarzystwa.

Bardzo ciężącym wydatkiem są szyny żelazne (*rails*), i tak: według piérwotnego projektu część z Wiédnia do Florisdorf wyrachowaną została na pojedyńczą tymczasową koléj dla koni z cieńszémi szynami (*Flachschienen*); takiemiż cieńszémi szynami miano wyłożyć trzecią część kolei z Wiédnia do Berna, a to według tańszego amerykańskiego sposobu; nareszcie ciężar sążnia szyn, piérwotnym kosztorysem objętych, wyrachowany był na 136 funtów.

Tymczasem we wszystkich tych trzech punktach zaszły odmiany, i tak: dyrekcyja uznała za niezbędne przez piérwsze cztéry mile, to jest z Wiédnia do Gänsendorf podwójną założyć koléj, a to dla większego ruchu w pobliżu stolicy, jako też dla zapewnienia nieprzerwanéj kommunikacyi z Preszburgiem; zdecydowano także do całéj kolei z Wiédnia do Berna użyć szyn cięższych (*rails*); nareszcie pokazało się, że szyny tak angielskie jako i krajowe ważą (sążeń) nie 136 funtów jak piérwotnie rachowano, lecz 140 do 141 funtów.

Cenę cetnara szyn (*rails*) liczono w piérwotnym kosztorysie na 10 złr. 30 kr.; — tymczasem angielskie z powodu nałożonego na nie cła kosztują 14 złr. 12 kr., a krajowe 13 złr. mon. konw.; z odstawą zaś na samo miejsce wypada w przecięciu za cetnar 15 złr.; a zatém na 108,000 cetnarach z Wiédnia do Berna wypotrzebowanych naddano 486,000 złr. mon. konw.

W innych rubrykach do uzupełnienia kolei potrzebnych, jako to: w budynkach, machinach, powozach i t. d. i t. d., nie zaszło znaczne odstąpienie od piérwotnego kosztorysu. — Jest już 13 lokomotywów i 62 powozów osobowych.

Całkowity koszt założenia kolei blizko 20 milowéj z Wiédnia do Berna, licząc w to budynki, machiny i cały *fundus instructus*, uczynił 5,300,000 złr. mon. konw.; na jednę tedy milę przypada 265,000 złr. mon. konw. — Angielskich kolei mila kosztuje 900,000 złr., belgijskich zaś które w ciężarze szyn i w sposobie konstrukcyi nie wiele od północnéj kolei się różnią, jedna mila kosztuje 400,000 złr. mon. konw., mimo że żelazo w Anglii o połowę, a w Belgii o trzecią prawie część tańsze jest niż w Austryi; — machiny zaś i wielką część szyn trzeba było z tych krajów sprowadzać. — Pomijamy inne koleje w Niemczech, Francyi i Rossyi, które od belgijskich daleko są droższe, i przy których zakładaniu piérwotny kosztorys w dwójnasób i więcéj przekroczono; — ale tego przemilczéć nie możemy, że gdyby nie wysoka u nas cena żelaza, machin i innych rekwizytów powozowych, przez co w porównaniu z zagranicą w daleko niekorzystniejszém jesteśmy położeniu; gdyby mówię nie te okoliczności, to założenie jednéj mili naszéj kolei nie byłoby 200,000 złr. mon. konw. przeniosło. Na pokrycie procentów od téj nadwyżki, możnaby taryfę przewozu według okoliczności stosunkowo podwyższyć, nie potrzebując bynajmniéj obawiać się, że koléj byłaby w takim razie mniéj używana; dzisiejsze bowiem komunikacyje z Morawiją, Szlązkiem, a nawet i z Czechami takiéj są natury, że cały transport odbywać się będzie musiał niezawodnie koleją żelazną.

Dochód z części kolei dotąd używanéj to jest: z Wiédnia do Wagram i do Gänsendorf był na-

stępujący: Od 1go maja 1838 do 31. października przewieziono 176,005 osób, za co wpłynęło 75,738 złr. 33 kr. Koszta przewozu i utrzymania kolei wyniosły 42,276 złr. 4 kr., a zatém w przeciągu 6 miesięcy było dochodu 33,462 złr. 29 kr. mon. konw. Ponieważ zaś założenie jednéj mili kosztowało 265,000 złr.; czyli cztérech mil 1,060,000 złr. mon. konw., a więc kapitał ten przyniósł 6 ⅓ procentu. — Lubo tego obrachowania nie możemy brać za miarę na cała koléj z Wiédnia do Berna, bo ta korzystniejsze jeszcze przedstawia widoki, jednak już i na tę część, koszta przewożenia i utrzymania kolei, mają się do dochodu *brutto*, jak 60 do 100; który to stosunek przy wszystkich prawie kolejach zagranicznych nie wypadł korzystniejszym, mimo że za granicą węgle są znacznie tańsze.

Przez całą zimę jeżdżono po kolei bez przerwy, co prostéj metodzie budowania i użytym środkom zawdzięczyć należy.

I tego pominąć nie możemy, że zawiązało się towarzystwo prywatne do utrzymywania *omnibusów* między Preszburgiem a Gänsendorf, co na dochód kolei znaczny wpływ mieć może.

Dotąd w ciągu zimy jeździło dziennie 200 do 300 osób, a liczba ta wzrasta coraz bardziéj.

Także w godzinach rannych urządzono przejazdkę z Gänsendorf do Wiédnia, w czasie któréj powozy zatrzymują się w kilku miejscach, jako to: w Wagram, Süssenbrunn i Florisdorf, aby zabiérać mnóstwo wieśniaków z produktami na targi wiédeńskie. Pokazało się, że wieśniacy i klassa średnia, korzystają chętnie z ułatwionego tym sposobem transportu.

Co do dalszego prowadzenia głównéj kolei z Lundenburga do Bochni, rzecz ma się tak: z Lundenburga (o 6 ⅕ mil od Wiédnia) posuwając się ku Ołomuńcowi ukończono już do Göding 30,000 sążni sześciennych roboty ziemnéj, a wszelkie materyjały do mostów i do budowy wiérzchniéj są już w pogotowiu. Tym sposobem może jeszcze w roku bieżącym a niezawodnie na przyszłą wiosnę otwarta będzie część dalsza kolei aż do Göding. Także w roku bieżącym ukończona będzie spodnia budowa z Göding do Napajedlu, w przyszłym zaś roku wiérzchnia budowa; (z Lundenburga do Napajedlu jest przeszło 8 mil.) Z Napajedlu do Prerawy, a z Prerawy do Ołomuńca i do Lipnika odbyto już roboty przygotowawcze, a koléj ta założoną zostanie w roku 1841, w ténże sam sposób jak z Wiédnia do Berna. — Z Lipnika daléj ku Szlązkowi koléj urządzona będzie albo na siłę pary, albo tylko na siłę koni; zależéć to będzie od stosunków, jakie się w swoim czasie z używania kolei pokażą, a co dyrekcyja na ogólném zgromadzeniu towarzystwu do roztrząśnienia przedłoży. Spodziéwać się należy, że po ten czas będzie można szyn taniéj dostać.

Na zakończenie nie możemy pominąć, że koléj północna »Cesarza Ferdynanda« stanie się nader ważną tak dla gospodarstwa krajowego jako i dla handlu, skoro tylko ukończoną zostanie jedna z kolei południowych; — także gdy połączoną zostanie z innémi zagranicznémi kolejami, jako to: z koleją prusko-szlązką, która aż do granic Szlązka Austryjackiego ma być doprowadzoną, — z koleją Warszawską, która dójdzie granicy galicyjskiéj, — nareszcie z koleją z Bochni do Lwowa, przez Stany galicyjskie zaproponować się mającą.

Boczne koleje mające być z powyższéj głównéj kolei wypuszczone. Z Florisdorf do Stockerau. Z zakładaniem téj kolei mającéj mieć 2 ³⁄₈ mil długości i któréj koszt został na 800,000 złr. mon. konw. wyrachowany, wstrzyma się towarzystwo, dopóki nie odbierze odpowiedzi od Wysokiego Rządu krajowego we względzie kilku ułatwień, o które prośbę zaniosło. Atoli zniwelowanie i wytknięcie téj części już jest ukończone. **Z Gänsendorf do Preszburga.** Koléj ta przedstawia wielkie korzyści handlowe, połączy bowiem Węgry z krajami po lewéj stronie Dunaju leżącémi, jako to: z Morawią, Szlązkiem, Galicyją i Czechami. Dyrekcyja oczekuje Najwyższego zezwolenia, aby część téj kolei 2 ³⁄₄ milową mogła pociągnąć do saméj granicy Węgierskiéj, to jest aż do Marchii w pobliżu Schlosshof; — co zaś do reszty téj kolei przez kraj węgierski ciągnąć się mającéj, spodziéwać się także należy prędkiego rozwiązania rzeczy, ze strony właściwych władz Królestwa Węgierskiego, którym przedmiot ten został przedłożony. **Koléj boczna prazka.** Jak wiadomo **Dr. Lichtner**, który stara się uzyskać Najwyższe pozwolenie założenia kolei żelaznéj z Pragi do Wiédnia, wezwał dyrekcyję kolei północnéj, aby się z nim porozumiała względem przyszłego połączenia téj projektowanéj kolei z koleją północną. Dotąd są trzy projekta, według których to połączenie uskutecznić by się dało; dyrekcyja rozważy, który z nich jest najlepszy i przedłoży towarzystwu albo na przyszłém posiedzeniu, albo też w nagłym razie zwołane zostanie nadzwyczajne posiedzenie, aby rzecz załatwić i do Najwyższego podać ją potwierdzenia.
